

Równie ważna jak stopy, jest komunikacja

Rozmowa

z prof. **MARIANEM GORYNIĄ**, ekonomistą z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, rozmawia Monika Kaczyńska.

Wszystko wskazuje na to, że na dzisiejszym posiedzeniu Rada Polityki Pieniężnej ponownie podniesie stopy procentowe. Będzie to piąta podwyżka z kolei. To dobrze?

W obecnej sytuacji nierobienie nic byłoby katastrofą. Oznaczałoby danie jasnego sygnału, że nie przejmujemy się rosnącą inflacją i nic nie robimy, by ją zahamować. Dlatego też podwyżki stóp procentowych są konieczne.

Jeśli chodzi o wysokość podwyżki, obecnie mówi się o 50 lub 75 pkt. (0,5 lub 0,75 proc.). To wystarczy?

Trudno powiedzieć. Tym niemniej takie podwyżki krocząco wydają się najrozsądniejszym wyjściem. Teoretycznie można byłoby oczywiście jednym ruchem podnieść stopy o na przykład 10 proc., ale nie przyniosłoby to żadnego efektu oprócz destabilizacji gospodarki. Dziś nie potrafimy powiedzieć, na jakim poziomie powinny być stopy, by inflacja zaczęła spadać. Trzeba je podnosić i obserwować co się dalej dzieje.

Rada Polityki Pieniężnej decyduje o podwyżce stóp podejmuje z miesiąca na miesiąc. Czy miesiąc to nie zbyt krótki okres, by stwierdzić, że te działania pomogły?

Po miesiącu można obserwować pewne tendencje. Otrzymujemy wtedy dane za miniony okres. Jeśli po kolejnej podwyżce stóp inflacja nie wzrośnie, to sygnał do tego, by wstrzymać się z dalszy-



FOT. PAVEL MATYSIAK

- Nierobienie nic byłoby katastrofą - twierdzi prof. Gorynia

mi ruchami i kolejny miesiąc obserwować czy to jedynie chwilowe zatrzymanie wzrostu inflacji, czy faktycznie ona hamuje. Trzeba jednak pamiętać, że równie ważna, jak wysokość stóp procentowych jest dobra komunikacja. I ona powinna pójść za podwyżkami stóp. Obecnie trzeba uspokoić nastroje. W przestrzeni publicznej mówi się nie tyle o wysokości inflacji, co o podwyżkach cen paliw, nośników energii itp. I tu padają wartości nie kilku, a kilkunastoprocentowe, albo i wyższe. Stąd bardzo ważny jest komunikat dla rynku, że Rada Polityki Pieniężnej zrobi wszystko, by zahamować inflację.

Obecnie narzekamy na to, że inflacja jest bardzo wysoka, ale zbyt niska także nie służy gospodarce.

To prawda. Za prorożowictwem można uznać inflację na poziomie celu inflacyjnego, do którego dążymy, czyli w przedziale od 1 do 3 proc. Z pewnością 3,5 czy 4 proc. to nie byłby jeszcze dramat. Wyższa inflacja jest problemem, i co do tego zgadzają się wszyscy ekonomiści, głównie dlatego, że wpływa hamująco na inwestycje. Inwestorzy wstrzymują się z nimi, bo przyszłość jawi im się jako niepewna.

Podnoszenie stóp zwiększy tę pewność?

Obecne działania Rady to komunikat zarówno dla przedsiębiorstw, jak i dla konsumentów. Informacja, że RPP podnosi stopy procentowe i dalej zamierza to zrobić to dla przedsiębiorstw informacja, że muszą uważać na koszty, bo ich produkty mogą stać się zbyt drogie i nikt ich nie kupi. Dla konsumentów - żeby liczyć pieniądze i ostrożnie wydawać, bo może ich po prostu zabraknąć. W samej Radzie Polityki Pieniężnej także ścierają się poglądy. Niektórzy jej członkowie uważają, że podwyżki stóp powinny być jeszcze wyższe, inni sądzą, że należałoby to zrobić jeszcze ostrożniej. Nie ma uniwersalnej, prostej recepty na poradzenie sobie ze zbyt wysoką inflacją. Pewne jest jednak, że dopóki inflacja nie wyhamuje, dopóty stopy procentowe będą rosnąć. I co do tego, że jest to słuszny kierunek działania panuje zasadniczo zgodność. Spodziewałbym się więc, że stopy wzrosną w przedziale, o którym dziś się dyskutuje, czyli 50-75 punktów. Ile jeszcze podwyżek nas czeka? Wszystko zależy od tego jak na kolejne zareaguje gospodarka. ©©